

DANIEL BOČKOWSKI

REPATRIACJA DZIECI POLSKICH Z GŁĘBI ZSRR W LATACH 1945–52

W wyniku czterech, masowych deportacji i innych form represji na ludności polskiej, z terenów okupowanych po 17 września 1939 r. w głąb Związku Radzieckiego wywieziono według źródeł polskich około **1.700.000** osób. Piotr Żaroń w swych obliczeniach podaje liczbę 1.875.000¹. Z kolei profesor Julian Siedlecki szacuje liczbę deportowanych na 1.700.000², a B. Podolski na 1.634.000³. W «Stosunkach polsko–sowieckich» podana jest liczba 1.442.000⁴. Raport opracowany przez Ambasadę RP w Kujbyszewie obliczał, że wywieziono ogółem 1.692.000 osób⁵. Z powyższych danych wynika więc, że przyjęta na dzisiejszy dzień liczba 1.700.000 obywateli II Rzeczypospolitej, deportowanych w głąb ZSRR, jest liczbą maksymalną. Nowe, niepublikowane dotąd źródła rosyjskie szacują liczbę deportowanych na ok. 330.000. Jest to nowy ślad i wymagać będzie dalszych wnikliwych badań. Podał ją, na podstawie list tzw. konwojnych wojsk, Aleksander Gurionów z Hemoriaku.

Zgodnie z wcześniej już opracowanym harmonogramem terminy wywózek ustalono na 8–10 lutego 1940 r., 13–15 kwietnia 1940 r., 20–23 czerwca 1940 r. Przedział czasowy dwóch miesięcy, który je oddzielał, był niezbędny na dotarcie wcześniejszych transportów do miejsc swego przeznaczenia i ich powrót po nową partię zesłańców. Ostatnia deportacja miała miejsce pomiędzy 20 a 22 czerwca 1941 r., nawet po rozpoczęciu się działań wojennych.

Znaczny odsetek wśród wywożonej ludności cywilnej stanowiły dzieci i młodzież. Przy wstępnym założeniu, że przeciętna rodzina na terenach okupowanych przez ZSRR liczyła 3–4 dzieci, otrzymamy wynik mówiący, że co najmniej 30% ogółu deportowanych stanowili nieletni. Cytowany już wcześniej raport Ambasady RP w Kujbyszewie szacował liczbę dzieci i młodzieży do lat 14 włącznie, zesłanej w głąb ZSRR na 379,5 tysiąca⁶. Wynik ten, choć nie jest zapewne pełny, wydaje się być w miarę wiarygodny i stanowić może, podobnie jak podawana wcześniej maksymalna liczba osób deportowanych, podstawę do dalszych badań i opracowań.

Do nadejścia amnestii, na podstawie posiadanych danych oraz raportów Ambasady RP w Kujbyszewie⁷, szacującej liczbę zgonów wśród polskiej ludności cywilnej na 760.000 osób, możemy przyjąć, że 25–30% wszystkich dzieci deportowanych ze wschodnich terenów II Rzeczypospolitej zmarło w wyniku głodu, zimna, chorób i katorżniczej pracy. Śmiertel-

¹ Piotr Żaroń, *Ludność polska w Związku Radzieckim w czasie II wojny światowej*, PWN, Warszawa 1990, s. 132.

² Julian Siedlecki, *Losy Polaków w ZSRR w latach 1939–1986*, Bydgoszcz 1990, s. 46.

³ B. Podolski, *Polska Wschodnia 1939–1945*, Rzym 1945.

⁴ Siedlecki, *ibidem*, s. 46.

⁵ *Ludność wywieziona przymusowo z Polski do ZSRR przez okupacyjne władze radzieckie w latach 1940–41, wg płci i wieku*, w: *Polska Wschodnia okupowana w latach 1939–1941 przez ZSRR*, Hoover Institution, Anders 68, doc. 62^c, tab. 27.

⁶ *Ludność wywieziona przymusowo z Polski...* tab. 27.

⁷ Są to: 1) Archiwum Akt Nowych, Zespół Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej Rządu RP na emigracji w Londynie; 2) Archiwum Instytutu Historycznego i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie, Zespół Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej Rządu RP na emigracji w Londynie — Referat Wschodni; 3) Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego, Zespół Stanisława Kota,teczka 287; 4) Hoover Institution, Stamford USA, Zespoły Andersa i Ambasady RP w Kujbyszewie.

ność w północnych regionach ZSRR była jeszcze większa i sięgała na niektórych posesjach nawet do 50% wszystkich deportowanych⁹.

Nie jest dziś też możliwe oszacowanie liczby dzieci i młodzieży zmarłej po podpisaniu umowy Sikorski–Majski. Przez dłuższy czas śmiertelność na pewno utrzymywała się na nie zmienionym poziomie. Mogła nawet wzrastać w związku z bezładną wędrówką polskich rodzin na południe ZSRR, liczących na pomoc ze strony Ambasady, wojska oraz na lepsze warunki bytowania, co jak dziś wiemy było wyłącznie fikcją. Utrata minimalnych, lecz stałych źródeł utrzymania, dla tysięcy tych osób równała się wyrokowi śmierci głodowej i tak też w wielu wypadkach się stało.

Od połowy 1941 roku Ambasada RP w Kujbyszewie objęła opieką ok. 16.000 dzieci i młodzieży w co najmniej 100 różnych placówkach opiekuńczych i wychowawczych. Stanowiło to jednak zaledwie 10% wszystkich dzieci potrzebujących opieki wg danych samej Ambasady. Ambasador Stanisław Kot szacował liczbę polskich dzieci w tym okresie na ok. 160.000¹⁰. 17.351 opuściło Związek Radziecki wraz z Armią Andersa od marca do września 1942 roku a dalsze 1000 skierowano drogą lądową przez Meszched do Iranu i Indii¹¹.

Na początku 1943 roku na terenie Związku Radzieckiego znajdować się miało, wg danych Ambasady RP, jeszcze nie mniej jak 90.000 dzieci i młodzieży do lat 16 a w tym 29.000 sierot i półsierot wymagających opieki całkowitej¹². W tym samym roku Związek Patriotów Polskich (ZPP) i Komitet d/s Dzieci Polskich (Kompoldiet)¹³ w swoich spisach wykazywał jedynie 66.300 dzieci i młodzieży do lat 18¹⁴. Rozbieżności są znaczne, bowiem brak jest od tego momentu danych na temat dzieci, „obywateli II RP”, innej narodowości niż polska i żydowska. Sam zresztą spis spotkał się ze zdecydowanym oporem wśród większości Polaków, którzy nie chcieli ujawniać komunistom zwrówno faktycznej liczby dzieci i młodzieży, jak i stanu, w jakiej się ona znajduje. Nie jest on więc ani wyczerpujący, ani wiarygodny. Z wymienionej już wcześniej liczby 66.300 dzieci — 38.000 wymagać miało opieki szkolnej a 4.758 przebywać w 48 ocalałych z likwidacji, ze względu na — jak to określiła strona rosyjska w trakcie ich przejmowania po likwidacji placówek Ambasady RP w Kujbyszewie — „karłowatość”, domach dziecka¹⁵. W ilu radzieckich domach dziecka i sierocińcach przebywały polskie dzieci do dziś dnia nie wiemy prawie nic. Nie ulega jednak wątpliwości, że takich dzieci były setki a może nawet tysiące.

6 lipca 1945 r. zawarta została pomiędzy rządami Polski i ZSRR umowa o zamianie obywatelstwa radzieckiego i ewakuacji osób narodowości polskiej i żydowskiej do kraju¹⁶. Obie

⁹ Wykaz Polaków i obywateli polskich innej narodowości zmarłych w miejscach specjalnego osiedlenia i w więzieniach Komi ASSR w latach 1940–1944 (na podstawie materiałów ZAGS). Część pierwsza — rok 1940. Wykaz sporządzony przez M. Rogaczewą, przedstawiciela Memorialu na Komi ASSR, na podstawie danych zawartych w Archiwum Republikańskim Komi ASSR, w zespole Ewidencji Ludności. Kopia wykazu w zbiorach autora.

¹⁰ Pismo Amb. Kota z Kujbyszewa z 11 maja 1941 roku do MSZ w Londynie, Archiwum Instytutu Historycznego i Muzeum im. gen. Sikorskiego, Zespół PRM Nr 73, dok. 60.

¹¹ Tadeusz Bugaj, *Dzieci polskie w ZSRR i ich repatriacja 1939–1952*, «Prace Karkonoskiego Towarzystwa Naukowego», Jelenia Góra 1982, s. 169.

¹² *Dokumenty i Materiały do Historii Stosunków Polsko–Radzieckich, t. 7, styczeń 1939 — grudzień 1945*, Warszawa 1973, s. 379.

¹³ Kompoldiet — Komitet po dietach polskich dietiej. 30 czerwca 1943 roku z inicjatywy ZPP, postanowieniem Rady Komisarzy Ludowych ZSRR, utworzony został przy Ludowym Komisariacie Oświaty ZSRR — Komitet d/s Dzieci Polskich w ZSRR, zwany Kompoldietem. Przewodniczącym Komitetu został G. Iwanienko, zastępca Komisarza Ludowego Oświaty RFSRR. Ze strony polskiej zastępcą został Stanisław Skrzyszewski, delegat z ramienia ZPP. Kompoldiet przejął na siebie nadzór i opiekę nad wszystkimi placówkami oświatowymi i wychowawczymi oraz organizacją szkolnictwa polskiego na terenie ZSRR.

¹⁴ S.A. Nowikow, *Placówki dla dzieci polskich w ZSRR*, «Dzieci i Wychowawca», Nr 9–10, Warszawa 1949, s. 58.

¹⁵ Bugaj, op. cit., przypis 181, s. 87.

¹⁶ Podobne układy zawarto już wcześniej z rządami Białoruskiej SRR, Ukraińskiej SRR i Litewskiej SRR we wrześniu

strony chciały zakończyć ewakuację ludności do grudnia 1945 r. Na szczęście, dla tysięcy Polaków w głębi ZSRR, umowy tej nie dało się zrealizować i termin jej obowiązywania przesunięto do połowy roku 1946. Zgodnie z nią prawo do powrotu objęło 248.000 osób¹⁷. Była ona co najmniej trzykrotnie niższa od faktycznej liczby osób, które winny powrócić do kraju. Zgodnie z tymi ustaleniami, w głębi ZSRR przebywać miało 60.385 dzieci i młodzieży do lat 16. Nauczaniem objętych było 21.146 a w domach dziecka przebywało 4.840¹⁸.

Zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami, rejonowe wydziały ZPP tworzyły spisy osób uprawnionych do ewakuacji. Wydawały też dwujęzyczne karty repatriacyjne, na które wpisywano osoby uprawnione do wyjazdu. Dzieci, które ukończyły 14 rok życia, musiały osobiście wypowiedzieć się w sprawie chęci powrotu do Polski. Zamieszanie wynikłe z tego powodu było ogromne. Wiele osób z powodu braku dokumentów potwierdzających narodowość polską lub też wpisanej już wcześniej narodowości innej niż polska, miało drogę do kraju zamkniętą. Ogromne osobiste tragedie przeżywały dzieci, których wszyscy rówieśnicy wyjeżdżali do Polski a one zostawały na miejscu zdane już tylko na siebie.

Bardzo niejasna sytuacja panowała wśród wychowanków polskich sierocińców, do których w głównej mierze odnosiły się te wszystkie ograniczenia. Zamiana obywatelstwa prawie zawsze równała się tu z obowiązkiem stawianictwa przed specjalną komisją NKWD. Wprawdzie inne dzieci także często zmuszone były wypowiadać się co do swego przyszłego obywatelstwa, lecz w stosunku do sierot i półsierot naciski na pozostanie w Związku Radzieckim były najsilniejsze. Często uciekano się wobec nich do licznych szykan i zastraszenia. Przetrzymany zezwolenia na powrót rodziców, podważano autentyczność przedstawianych dokumentów, „gubiono” potwierdzenia ich wcześniejszego przyjęcia. Nierzadko, jeśli dzieci znajdowały się w placówkach radzieckich, nie chciano ich wydawać bez specjalnych zezwoleń, a same dzieci nie były informowane o istniejącej możliwości wyjazdu do kraju.

Dla zobrazowania warunków i okoliczności w jakich odbywał się powrót do Polski pozwałam sobie zacytować fragment listu, który otrzymałem w sierpniu 1993 roku:

„Powrót do kraju — wagony towarowe, prycza górna i dolna tak jak przy wywóźce, tylko okna nie zakratowane a dziura w podłodze przesłonięta kocem. Każde dziecko miało swój woreczek a w nim swoje rzeczy: puszki z mlekiem i rybą, suchary i najcenniejsze dla nas puste puszki po konserwach. Odbierano je nam i wyrzucano, ale one i tak dziwnie wracały do naszych worków i dzwonity.

Zajechaliśmy do Bernaulu. Tu mieliśmy czekać na wagony osobowe. Wszyscy spaliśmy na podłodze w klasie jakiejś szkoły. Pobyt w Bernaule przedłużał się. Wychowawcy ciągle gdzieś chodzili, coś tam załatwiali i ciągle wracali zdenerwowani, zaptakani i zrozpaczeni. Pewnej nocy podpetzła do mnie jedna dziewczyna pożegnać się, bo odłączają się od nas i małą grupą prędzej liczą na przedostanie się do Polski. Natychmiast wszczęłam alarm i wpadłam w rozpacz tak jak inni. Nikt nie mógł nas już uspokoić. Trwało to tak długo, aż zainteresowały się nami władze i przybyło NKWD. Wszystko przez ten piekielny hałas i lament, którego tu takiego dawno już nikt nie słyszał. Jakoś przetłumaczono nam, że wyjazd się trochę opóźnia, ale stale pilnowaliśmy każdej dorosłej osoby z naszej obsługi. Nawet gdy szła do ubikacji towarzyszyło jej zawsze 5–7 konwojentów.

Któregoś dnia wybrano z nas grupę, która udała się do jakiegoś urzędu. Tam nasza wychowawczyni rozmawiała z jakimiś osobistościami a potem wezwano nas byśmy coś zaśpiewali. Śpiewaliśmy, deklamowaliśmy wiersze — między innymi i ja, gestykulując, o bojowym lotniku. Aż tu jeden z tych dygnitarzy, przypatrując się moim popisom, takiej małej pchle, zadał nagle pytanie — po co chcę jechać do Polski, skoro i tu mogę zostać „artystką” a wierszy po polsku przecież nie umiem. Na to ja stanęłam i jednym tchem wyrecytowałam wiersz, który nauczyłam się z wybranej od żołnierza odrobiny gazety. Rusak zrozumiał, że jest to wiersz o krzyżackim gadzie, który niesie zagładę światu i powiedział do mnie: „Coś takiego! Jaka

1944 roku, patrz: Stanisław Zabięto, *O rząd i granice*, Warszawa 1986, s. 179.

¹⁷ Krystyna Kersten, *Repatriacja ludności polskiej po II wojnie światowej, Studium Historyczne*, Wrocław 1974, s. 44.

¹⁸ Daniel Boćkowski, *Dzieci polskie w ZSRR w latach 1939–1946*, praca magisterska, maszynopis, Uniwersytet Warszawski Filia w Białymstoku, Białystok 1992, s. 85–88.

bojowa Polka! Jaką nienawiść czuje do narodu niemieckiego! Z niej będzie kiedyś dobra patriotka.” I to chyba przesądziło o naszej dalszej drodze.”¹⁹

Wśród 202.332 osób, które powróciły do Polski z głębi ZSRR, było 52.332 dzieci i młodzieży do lat 16, co daje 26% ogółu repatriowanych²⁰. Przeciętny transport liczył ich do 30%. Ogółem możemy szacować, że do połowy 1946 roku powróciło do kraju 77.000 dzieci i młodzieży do 18 roku życia. Niewielki odsetek młodzieży powrócił też w wyniku nielegalnego przekroczenia granicy. Byli to ci wszyscy, którzy nie mogli liczyć na potwierdzenie swego polskiego obywatelstwa, a co za tym idzie na pozwolenie powrotu. Były wśród nich też przypadki i bardziej prozaiczne jak ci, którzy chcieli po prostu przeżyć „męską” przygodę. Bardzo często decydowały się na ten krok dzieci pozbawione rodziców, silne i zaradne życiowo. Niestety, nie zawsze wyprawy takie kończyły się sukcesem. Znowy miały miejsce liczne aresztowania i zesłania do łagrów. Szczęśliwi byli ci, którzy przeżyli i mogli wracać po 1953 roku. Ile młodzieży w ten sposób zginęło nie wiemy.

Także powroty niosły ze sobą nowe tragedie. Transporty z repatriantami jechały i zatrzymywały się bez żadnych zapowiedzi. Ponieważ były ogromne problemy z zaprowiantowaniem oraz opałem, bardzo często w trakcie postojów ktoś z rodziny wyruszał na poszukiwania. Nagłe odjazdy składów po raz kolejny rozbijały rodziny. Zostawały matki, zostawało rodzeństwo. Ponowne odszukanie się zajmowało tygodnie, jeśli nie miesiące. Zdarzało się jednak i tak, że nigdy więcej nie dane było się już im spotkać. Pojawiały się nowe sieroty, wiele starszych dzieci nigdy nie dotarło do swych domów.

Inną ważną sprawą była zorganizowana repatriacja polskich domów dziecka i grup polskich dzieci z radzieckich placówek opiekuńczo-wychowawczych. Planowano ewakuację 7.138 osób — wychowanków tych domów oraz personelu pomocniczego z 52 placówek polskich i kilkunastu radzieckich. Dodatkowo postanowiono przekształcić Dom Polskiego Dziecka w Zagorsku k/Moskwy w placówkę o charakterze ewakuacyjnym, w celu gromadzenia w niej mniejszych grup dzieci i przygotowania ich do zorganizowanego powrotu do kraju. Zobowiązano też Ludowe Komisariaty Oświaty do zapewnienia dzieciom ubrań, żywności, sprzętu gospodarskiego, medykamentów i skromnych środków finansowych. Jak już wcześniej pisałem, podstawą przygotowania dzieci do ich powrotu było dopełnienie wielu formalności. Najważniejszymi i najbardziej kontrowersyjnymi były:

- uzyskanie od rodziców dzieci przebywających w domach dziecka pisemnej zgody na ewakuację ich dzieci wraz z daną placówką — często niemożliwe do wykonania, bowiem rodzice przebywać mogli w odległych rejonach ZSRR lub też na froncie;
- komisyjne przesłuchanie dzieci powyżej 14 roku życia w celu uzyskania od nich pisemnej zgody na zmianę obywatelstwa i wyjazd z ZSRR;
- zatwierdzenie przedstawionych list przez miejscowe władze z prawem weta w stosunku do wybranych dzieci.

Podstawowym problemem opóźniającym cały proces repatriacji były owe dwa pierwsze punkty. Dzieci, które nie ukończyły 14 roku życia i przebywały w domach dziecka, a których rodzice znajdowali się w miejscach odosobnienia lub obozach pracy przymusowej, nie miały prawa do wyjazdu. Musiały pozostać w radzieckich placówkach wychowawczych, bowiem polskie uległy stopniowej likwidacji, aż do czasu wyjaśnienia spraw swoich rodziców. Często chodziło tu o odbywane właśnie wyroki lub toczące się przeciw nim śledztwo. Można tylko

¹⁹ Fragment listu pani Jadwigi Wiśniewskiej z Międzyrzecza Wielkopolskiego z sierpnia 1993 roku, wychowanki Kontoszyńskiego Polskiego Domu Dziecka w ZSRR, do autora.

²⁰ Andrzej Korzon, *Przesiedlona ludność polska w ZSRR*, praca doktorska, maszynopis, Instytut Historii PAN, Warszawa 1967, s. 4–7.

przypuszczać jaki był ich los, jeśli rodzic zmarł w łagrze w wyniku choroby, wycieńczenia lub katorżniczej pracy.

Zdarzały się jednak liczne przypadki, że dzieci, które nie otrzymały prawa wyjazdu, wciągano na listy pod istniejące nazwiska wychowanków, którzy otrzymali takie pozwolenie, lecz wcześniej zostali odebrani przez powracającą rodzinę. Faktu takiego często nie zgłaszano do wiadomości miejscowych władz a dziecko musiało wyuczyć się na pamięć wszystkich personaliów kolegi tak, aby w trakcie licznych kontroli zamiana taka się nie wydała. Nagminne było też zaniżanie wieku dzieci przez wystawianie fałszywych dat urodzin.

Samą repatriację przeprowadzono wiosną oraz latem 1946 roku. Gros sierocińców powracała do kraju w wagonach towarowych. Nie zawsze też strona radziecka wywiązywała się z wcześniejszych umów. Jedynie na specjalnie wyznaczonych stacjach starano się zapewnić ciepły posiłek. Odbываło się to najczęściej raz na dobę.

W momencie ruszenia transportów do Polski zrodził się problem wstępnego kwatrowania dzieci, zaraz po przybyciu, w celu odbycia przez nie kwarantanny. W marcu 1946 roku powołano w tym celu do życia Dom Rozdzielczy dla Dzieci Repatriowanych z ZSRR z siedzibą w Gostyninie. Zajmował on oddalone o kilka km. od samego miasta pomieszczenia dawnego szpitala psychiatrycznego. Początkowo zakładano istnienie 400 łóżek. Docelowo jednak powiększono ich liczbę do 700, co i tak okazało się liczbą niewystarczającą. Jak często bywa w takich przypadkach, Gostynin nie był przygotowany na przyjęcie tylu dzieci. Brak było koordynacji ze stroną radziecką, która dosłownie w ciągu dwóch miesięcy chciała przewieźć wszystkie dzieci ze swego terytorium. W połowie czerwca 1946 roku sytuacja stała się krytyczna. Liczba dzieci dwukrotnie przekroczyła maksymalną ilość miejsc. Część dzieci przez kilka dni przebywać musiała w odstawionych na bocznicę wagonach, czekając na swą kolejkę. W samym Domu brakowało łóżek, więc dzieci spały na podłogach, na sianie w pomieszczeniach gospodarczych. Część z nich umieszczono w dodatkowych budynkach na przygotowanych w pośpiechu posłaniach. Mimo ogromnych starań personelu lekarskiego i pielęgniarskiego pojawiło się niebezpieczeństwo wybuchu chorób zakaźnych. Wpływał na to niekorzystnie także stan powracających z ZSRR dzieci. Był on, w wielu przypadkach, po prostu katastrofalny. Liczne były przypadki malarii, grzybic, gruźlicy płuc, wszawicy oraz jaglicy. Wiele dzieci było bardzo silnie niedożywionych, co dodatkowo sprawiało je podatnymi na zakażenia. Dla przykładu — samą tylko malarią dotkniętych było do 40% przyjmowanych do Gostynina dzieci. Rozsyłano je do specjalnie na ten cel przygotowanych szpitali. Jaki był faktyczny stan dzieci niech świadczy też fakt, że do pomocy trzeba było skierować specjalną wojskową kolumnę sanitarno-dezynfekcyjną.

W czasie całej tej akcji przyjęto 59 zorganizowanych grup dzieci, oraz kilka innych, przesłanych przez Państwowe Urzędy Repatriacyjne (PUR) w Opolu i Łodzi. Łącznie przyjęto 4.807 osób, w tym 3.980 dzieci i młodzieży. 1.087 odebrały rodziny oraz krewni a 2.826 skierowano do 49 domów dziecka na zachodnich i północnych terenach Polski. Wraz z dziećmi odesłano też 257 wychowawców. Powracając z ZSRR dzieci narodowości żydowskiej odbierane były przez Centralną Komisję Żydów Polskich (CKŻP) i w miarę możliwości odsyłane do Izraela. W międzyczasie, do 15 zorganizowanych przez CKŻP domów dziecka trafiło od 900 do 1000 dzieci żydowskich²¹. Niestety, brak jest na dziś dzień danych co do pełnej ich liczby.

Powrót do Polski 77.000 dzieci z głębi Związku Radzieckiego nie rozwiązał wcale sprawy tysięcy tych dzieci, którym los lub obowiązujące prawo zamknęło, często na zawsze, drogę do ojczyzny. Możemy je dziś podzielić na następujące grupy:

²¹ Bugaj, op. cit., przypis 119, s. 170.

1) bezprizorne, które utraciły swych rodziców i wstąpiły na drogę przestępstwa, przyłączając się do licznych w tym czasie band małoletnich kryminalistów, starając się w ten sposób utrzymać przy życiu;

2) sieroty i półsieroty, które w różnych okolicznościach, często w celu ratowania od śmierci głodowej, trafiały do radzieckich domów dziecka i sierocińców, gdzie ulegały stopniowemu wynaradawianiu. Bardzo rzadko udawało się zarówno Ambasadzie RP w Kujbyszewie, jak i potem ZPP, odszukać je i wydobyć. Często, zanim nadszedł ratunek, nie znały już swych polskich korzeni;

3) sieroty i półsieroty, które nie zdołały udokumentować swej polskości i zmuszone zostały do pozostania w placówkach radzieckich;

4) dzieci, których rodzice znajdowali się w więzieniach i obozach pracy przymusowej;

5) dzieci, które utraciły swych rodziców, bądź w trakcie licznych wędrówek rozłączyły się z nimi i które po trafieniu do radzieckich domów dziecka zostały adoptowane przez obce rodziny, co łączyło się w ZSRR z całkowitą zmianą metryki urodzenia;

6) dzieci urodzone w obozach pracy przymusowej, odebrane matkom zaraz po odkarminieniu i skierowane do specjalnych placówek wychowawczych dla małych dzieci;

7) dzieci i młodzież, która trafiła do więzień i obozów pracy przymusowej dla niepełnoletnich — zgodnie z Rosyjskim K.K. pełną odpowiedzialność za swe czyny ponosiły dzieci, które ukończyły 12 rok życia;

8) dzieci, które pozostały wraz z rodzicami nie posiadającymi prawa do opuszczenia Związku Radzieckiego. Znajdowały się one w najlepszej sytuacji, nie podlegały bowiem tak silnym naciskom rusyfikacyjnym jak pozostałe grupy.

W 1951 roku powołano przy Radzie Ministrów ZSRR specjalnego Pełnomocnika odpowiedzialnego za wyszukiwanie i odstawianie do Polski dzieci i młodzieży poszukiwanej przez rodziców bądź krewnych za pośrednictwem różnych urzędów na terenie całego kraju. Poszukiwania te wiązały się ze stopniowym powrotem do kraju osób zwalnianych z obozów i więzień na terenie całego ZSRR. Prowadziły je także osoby, które powróciły do Polski po demobilizacji Polskich Sił Zbrojnych na zachodzie. Wiele osób dopiero w kraju dowiadywało się czegoś o losach swych najbliższych. Wielu szukało też tych, którzy zaginęli w czasie powrotu. Poszukiwania prowadziły też osoby, które dopiero w Polsce dowiedziały się, że ich dzieci zmuszone były do pozostania w ZSRR. Często byli to dawni Kościuszkowcy. Akcja ta, pierwotnie zaplanowana na pierwszą połowę 1951 roku, z powodu opieszałości urzędników oraz braku koordynacji z władzami centralnymi, przeciągnęła się do sierpnia 1952 roku. W tym czasie, zorganizowanymi transportami z głębi ZSRR przybyło w sumie 787 dzieci i młodzieży²². Dalsze powroty, aż do roku 1954, nie były już tak skoordynowane i miały miejsce jedynie sporadycznie. Miejscem wstępnej koncentracji dzieci przed ich odesłaniem do kraju zostało wyznaczone Grodno.

Szczęśliwym trafem, w Archiwum miasta Ałma-Ata zachowały się kompletne dokumenty z tego okresu, w pełni obrazujące zarówno cały proces poszukiwań dzieci, jak i przyczynę, dla której liczba powracających do kraju dzieci była tak mała. Dokumenty te dotyczą tylko Kazachskiej SRR, lecz ze względu na ilość ludności polskiej na tym obszarze oraz istniejące tu do 1946 roku polskie placówki opiekuńczo-wychowawcze, mogą być reprezentatywne dla reszty republik b. ZSRR. Nie ulega wątpliwości, że liczba 800 dzieci odesłanych w tym czasie do kraju jest skandalicznie mała. Zakładając wywiezienie **380.000** dzieci i młodzieży odliczmy % zmarłych, tj. około **100.000**, następnie te które opuściły ZSRR

²² Spisy dzieci repatriowanych z ZSRR za lata 1946–1954, AAN, Departament Opieki nad Dzieckiem i Wychowania Przeszkolonego, sygn. 3654–3656.

z Armią Andersa — **17.351 + 1.000** drogą lądową do Indii, następnie te, które dorosły i **77.000** tych, które powróciły do końca 1946 roku. Otrzymamy wynik mówiący, że po 1946 roku brak było nadal danych o ok. **150.000** dzieci i młodzieży, obywatelach II RP, wywiezionych w latach 1939–1941 w głąb Związku Radzieckiego.

Powróćmy jednak do naszego źródła. Cytowane poniżej dokumenty wydają się potwierdzać tezę, że nie o łączenie rodzin i powrót polskich dzieci do ojczyzny w tym wszystkim chodziło. Wszystkie te dokumenty opatrzone są klauzulą tajności, a część pochodzi nawet z Tajnej Kancelarii Kazachskiej SRR. Widać więc, jak „ważną” dla ZSRR była sprawa polskich dzieci²³.

W pierwszym z dokumentów, Zarządzeniu Nr 1 Prezydium Rady Ministrów Kazachskiej SRR z dnia 10 stycznia 1951 roku, ukazane są wytyczne co do realizacji uchwalonej wcześniej przez Radę Ministrów ZSRR opcji łączenia rodzin. Są one takie same jak zasady, którymi kierowano się w czasie repatriacji polskich dzieci w 1946 roku. W punkcie 2 tego dokumentu czytamy:

2. Zobowiązać Zarząd Przesiedleńczy przy Radzie Ministrów Kazachskiej SRR, zgodnie z załączonym spisem, do:

a) uzyskania od dzieci w wieku 14 lat i powyżej własnoręcznie napisanych podań odnośnie ich chęci lub odmowy dotyczącej repatriacji do ojczyzny, przy czym podania dzieci od lat 14 są konieczne niezależnie od miejsca ich pobytu (w domu dziecka, w szkole FZO, u wychowawców itp.);

b) uzyskania podania na piśmie od obywateli, na których wychowaniu znajdują się dzieci. W podaniach tych powinny być wymienione stosunki powinowactwa wobec dziecka i zgoda lub sprzeciw wychowawcy na repatriację, z podaniem motywów sprzeciwu;

c) dzieci powinny być poinformowane kto z rodziny ich poszukuje. Odnośnie dzieci, dla których takich informacji nie ma, Zarząd Przesiedleńczy przekaże takie informacje dodatkowo w terminie późniejszym.

Wszystkie wyszczególnione powyżej dane, dotyczące każdego dziecka powinny zostać przesłane do Pełnomocnika Rady Ministrów ZSRR d/s Repatriacji nie później niż do marca 1951 roku.

Dane potwierdzające miejsca pobytu dzieci, zgodnie z adresami podanymi w spisie, przesać do Zarządu d/s Repatriacji niezwłocznie. Jeżeli dziecko wyjechało poza granice republiki wyszczególnić kiedy i dokąd.

O terminie wyjazdu dzieci Zarząd Przesiedleńczy informuje dodatkowo.”

Punkt 3 tego Rozporządzenia reguluje zasady wyjazdu dzieci do ich rodzin na terenie Polski:

3. Ustala się następujące zasady wyjazdu dzieci:

a) dzieci każdorazowo, na polecenie Zarządu Przesiedleńczego, skoncentrowane będą w m. Grodno, w Domu Dziecka, dokąd udadzą się pod opieką osób towarzyszących;

b) przewozu dzieci dokonuje się wyłącznie pociągami pasażerskimi, w wagonach z miejscami do leżenia;

c) na okres podróży dzieci zabezpiecza się żywnością wg normy, jak dla domów dziecka specjalnego przeznaczenia;

d) wszystkie rzeczy osobiste dzieci, które mają przy sobie, powinny być opakowane i zaopatrzone opisem włożonym do nich.”

W załączniku nr 2 do tego dokumentu, informującym o owych normach żywnościowych dla dzieci przebywających w domach dziecka specjalnego przeznaczenia widzimy — „Stawkę żywienia na osobę, na dzień w gramach”. Jak wszystkie dokumenty, także i te normy opatrzone są napisem TAJNE i podpisane przez samego Kierownika Tajnej Kancelarii Rady Ministrów Kazachskiej SRR — Tow. Iusupowa. Przyjźyjmy się im bliżej:

„chleb razowy — 200 gram

chleb pszenny — 200 gram

mąka pszenna — 200 gram

²³ Wszystkie cytowane tu dokumenty pochodzą z Archiwum miasta Ałma–Ata i zostały skopiowane w czasie prac badawczych przez Antoniego Kuczyńskiego z Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego we Wrocławiu. Kopie wszystkich tych dokumentów znajdują się w zbiorach autora.

kasza — 25 gram
makaron — 25 gram
ziemniaki — 400 gram
warzywa — 300 gram
owoce — brak
owoce suche(?) — 20 gram
cukier — 60 gram
herbatniki — 16 gram
kakao — brak
herbata — 0,2 l.
mięso — 80 gram
ryba — 75 gram
mleko — 250 gram
twaróg — 33 gramy
śmietana — 20 gram
ser — 10 gram
masto — 45 gram
olej — 17 gram
jajka — 0,5 szt.
sól — 15 gram”

Nie wiem niestety, jak normy te miały się do dzieci z normalnych domów dziecka, lecz i tak niektóre podane tu liczby szokują.

Kolejny tajny załącznik do cytowanego wcześniej Rozporządzenia, noszący nr 1 zawiera ustaloną ogólnie liczbę dzieci polskich obywateli, zamieszkujących na terenie Kazachskiej SRR. W specjalnej tabeli wyszczególnione są: imię i nazwisko, imię ojca, rok urodzenia, miejsce pobytu, od kogo pochodzi informacja o poszukiwaniu, oraz dane o osobie poszukującej. Wykaz ten, przesłany wraz z Rozporządzeniem zapewne z Moskwy, zawiera dane o 10(!) osobach, które powinny być odnalezione i powiadomione o fakcie poszukiwania ich przez rodzinę bądź krewnych w Polsce. Część z tych osób ma już 18 lat i do nich odnosi się specjalna uwaga o tym, że chodzi tu wyłącznie o potwierdzenie ich pobytu na danym obszarze. Sama opcja nie odnosi się bezpośrednio do nich, bowiem ich losy zostaną rozpatrzone w terminie późniejszym. Całość, podobnie jak dokument cytowany wcześniej, sygnowana jest pieczęcią Tajnej Kancelarii Kazachskiej SRR. Widzimy więc, że osoby, które niestety zdążyły już dorosnąć a są poszukiwane przez rodzinę, wcale nie będą musiały uzyskać pozwolenia na powrót. Na razie stwierdzi się jedynie fakt ich istnienia. Mamy rok 1951, więc w czasie pierwszej repatriacji do kraju miały one po 13–14 lat!

Kolejny dokument przenosi nas kilka miesięcy do przodu. 27 czerwca 1951 roku przesłana zostaje Notatka Informacyjna do Przewodniczącego Rady Ministrów Kazachskiej SRR, Tow. Undasynowa, w której to notatce czytamy:

„Zarządzenie Rady Ministrów Kazachskiej SRR z dnia 10 stycznia 1951 roku Nr 1, wykonane nieterminowo w związku z tym, że niezbędne materiały otrzymano z Karagandyjskiego Obwodowego Komitetu Wykonawczego dopiero 16 czerwca 1951 r.

Informujemy o wynikach przeglądu i propozycjach odnośnie repatriacji polskich dzieci:

1. Dziecko urodzone w 1943 roku — Fingier Arnold Chunowicz. Poszukuje go nie matka a ojciec — Fingier Chuna Lejb Rubinowicz, który do 1946 roku mieszkał w rejonie Kaskieleńskim, po czym wyjechał do Polski. Matka dziecka — Fingier Zofia — mieszkała i nadal mieszka w tymże rejonie Kaskieleńskim i syna swego — Fingier Arnolda Chunowicza w wieku jednego roku, dnia 7 października 1944, podzuciła Milicji wsi Kaskielem. Dziecko przez 10 miesięcy znajdowało się w Kaskieleńskim rejonowym szpitalu i skierowane zostało przez Obwodowy Oddział Zdrowia do Domu Małego Dziecka w Enbekszy, jako podrzutek ze wsi Issyk.

7 stycznia dziecko усыnowione zostało przez Kierowniczkę Punktu Medycznego w Sowchozie MGB (Ministerstwa Gosudarstwiennoj Biezopasnosti) Nr 2 w Enbekszy, Kazachskiego rejonu, obywatelkę Ocup

Nadzieję Awdiejewną i zgodnie z Aktem Usynowienia (Akt Nr 1 z dnia 3 marca 1948 roku) otrzymało nowe nazwisko, imię i imię ojca — Ocuł Aleksander Michajłowicz, z rokiem urodzenia (na podstawie ekspertyzy medycznej) — 1944. Od października 1949 roku Ocuł Nadzieđa Awdiejewna i usynowiony Ocuł Aleksander Michajłowicz wyjechali poza granice obwodu. Dalszych ich poszukiwań nie prowadziliśmy, bowiem wyjazdu dziecka do Polski nie można uznać za rozwiązanie właściwe, gdyż:

a) matka dziecka — Fingier Zofia — znajduje się w tym samym rejonie, gdzie wychowywał się podrzucony przez nią syn. Nie była nim zainteresowana. Żyje nie pracując i wg zaświadczenia lekarskiego jest chora psychicznie;

b) ojciec dziecka nie interesował się wychowaniem tegoż od pierwszych dni po jego urodzeniu;

c) w nowej rodzinie Ocuł N. A. usynowiony, rośnie w pełni normalnie, otoczony miłością i troską. Jest przywiązany do nowych rodziców i nic nie wie (!) o istnieniu innych.

Mając powyższe na uwadze, nie tylko odszukanie, ale też i rozmawianie na temat przeszłości i pytanie go o chęć powrotu do ojca uważamy za niedopuszczalne, gdyż prawidłowym będzie pozostawienie go rodzinie Ocuł N. A.

2. Zieliński Bogusław s. Rudolfa, urodzony w 1940 roku, wychowuje się w Kuroszasajskim Domu Dziecka w obwodzie Aktiubińskim i zgodnie ze swym podaniem wyraża on chęć wyjazdu do Polski, do swojej cioci.

3. Szablowska Barbara c. Romana, urodzona w 1938 roku, wychowuje się w Aktiubińskim Domu Dziecka Nr 2. Uczy się w 6 klasie. W swoim podaniu pisze, że jeżeli w Polsce są szkoły rosyjskie, to ona chce pojechać do mamy, a jeżeli nie ma, to prosi przenieść wyjazd do czasu ukończenia przez nią 7 klasy.

W Imantawskim Domu Dziecka im. Woroszyłowa, w obwodzie Kokczetawskim, znajdują się następujące polskie dzieci:

4. Lubikowski Borys s. Diemiana, urodzony w 1934 roku, nie chce wracać do Polski i w swym podaniu skierowanym do Kokczetawskiego Obwodowego Komitetu Wykonawczego pisze:

„Jestem wychowankiem domu dziecka, wychowuję się w nim od 1947 roku. W domu dziecka szczególnie odczuwam troskę Rządu Radzieckiego i Tow. Stalina o dzieci. Dom Dziecka stał się dla mnie domem rodzinnym [...]. Proponują mi wyjazd do Polski, gdzie mieszka mój ojciec. Jestem członkiem WŁKZM, uczę się w 7 klasie. Wszystkie moje myśli są skierowane na to, aby zakończyć naukę i pracować na chwałę mojej Radzieckiej Ojczyzny. Proszę Obwodowy Komitet Wykonawczy Ludu Pracującego wystąpić do Rządu Radzieckiego o nadanie mi obywatelstwa ZSRR i jednocześnie poinformować mego ojca, że pozostaję w ZSRR.”

5. Lubikowski Marian, urodzony w 1937 roku, zgodził się na wyjazd do Polski, do rodziców.

6. Piwowarczyk Maria c. Józefa, urodzona w 1936 roku, zamieszkała we wsi Kok-Su Dolinska, Leninowski rejon, Karagandiński obwód, u opiekuna — Konstantinowa Borysa Aleksiejewicza — odmówiła wyjazdu do Polski, do ojca. W swoim podaniu do Karagandińskiego Obwodowego Komitetu Wykonawczego, pisze: „... na propozycję ojca — Piwowarczyka Józefa, który zwrócił się z prośbą o moją zgodę na zamieszkanie u niego, ja niniejszym odpowiadam, że mieszkam oraz wychowuję się w rodzinie Konstantinowicza Borysa Aleksiejewicza i Sokołowej Fainy Nikołajewny na zasadach rodzonej córki i dlatego wracać do mego ojca — Piwowarczyka J.S. sobie nie życzę. Proszę poinformować mego ojca aby mnie nie szukał, gdyż zdecydowałam aby do niego nie jechać.”

7. Witkiewicz Halina c. Fiodora, urodzona w 1936 roku, wychowuje się w szkole leśnej we wsi Aleksiejewka w rejonie Stalinowskim Aktiubińskiego obwodu. Zgodziła się jechać do rodziny w Polsce i w podaniu na ręce dyrektora pisze: „W rozmowie z dyrektorem Stalinowskiej Szkoły Leśnej dowiedziałam się, że poszukuje mnie rodzina zamieszkała w Polsce. Mnie żal rozstawać się z kolektywem domu dziecka, lecz mimo to zdecydowałam się na powrót do rodziny.”

8. Łuczycki Olman, Łuczycki Stanisław i Łuczycki Leon rzeczywiście mieszkali w mieście Stiepiak w obwodzie Akmolinskim, lecz potem wyjechali nie wiadomo dokąd. Wyjechała także, w kwietniu 1950 roku, obywatelka Sokołowska, która poinformowała o Łuczyckich.”

Przyjrzyjmy się bliżej sprawie braci Lubikowskich, która wydaje się być najbardziej spektakularną w tej grupie. Wśród dokumentów zachował się protokół rozmowy z obu braćmi oraz maszynopis podania starszego z braci o pozostanie w ZSRR. Dziwić tylko może fakt, że nie jest to podanie pisane odręcznie. W sumie, do kraju powraca tylko jeden z braci, młodszy — Marian. Starszy, urodzony w 1934 roku, miał w 1946 zaledwie 12 lat, był więc dzieckiem. Nie należy sądzić, że jego ojciec nie wpajał mu miłości do kraju, skoro wywieziony został

z niego w wieku 6–7 lat, co oznacza, że Polskę znał i widział. Jeśli po czterech latach pobytu w radzieckim domu dziecka pisze takie podanie, to albo został do tego zmuszony, albo uległ już tak silnemu wynarodowieniu. Jeśli jednak młodszy z braci wyraża zgodę na powrót do kraju, należy chyba brać pod uwagę pierwszą możliwość, szczególnie, że jest on już członkiem Komsomołu. Prawda zapewne jest gdzieś po środku. Niestety na podstawie dokumentów nie można jej ustalić. A oto i omawiane wcześniej dokumenty. W protokole rozmowy z wychowankami Aryk–Batyckiego Domu Dziecka im. Woroszyłowa — Lubikowskim Bronisławem i Lubikowskim Marianem, czytamy:

„W obecności dyrektora Dom Dziecka — Mamajewa A.S., sekretarza organizacji partyjnej Imantawskiej Rady Gminnej — Tarada N. I., radnego Imantawskiej Rady Gminnej — Jegorowa A. S., Z-ca Przewodniczącego Kokczetawskiego Obwodowego Komitetu Wykonawczego — Alejew N. Ł. zwrócił się do wychowanków Domu Dziecka im. Woroszyłowa — Lubikowskiego Bronisława i Lubikowskiego Mariana z propozycją wyjazdu do Polski, gdzie zamieszkuje ich ojciec.

Tow Alejew objaśni wychowankom o nowej, demokratycznej Polsce, o wstąpieniu jej na drogę socjalizmu i że na wniosek rodzica — Lubikowskiego, Rząd Polski prosi o skierowanie dzieci do ojca.

Lubikowski Bronisław, urodzony w 1934 roku, członek WŁKZM, sekretarz organizacji Komsomolskiej, uczący się w 7 klasie, odpowiedział, że jego ojczyzną jest Związek Radziecki i jeżeli Rząd Radziecki zezwoli mu pozostać w ZSRR, to on nie życzy sobie nigdzie wyjeżdżać.

Lubikowski Marian, urodzony w 1937 roku, zgodził się na wyjazd do ojca do Polski.”

Maszynopis podania Bronisława Lubikowskiego niech posłuży tu jako swoisty akt oskarżenia wobec systemu, który głosząc równość wszystkich narodów tak skutecznie dążył do wynaradawiania najmłodszych ich obywateli:

„Ja, wychowanek Aryk–Batyckiego Domu Dziecka im. Woroszyłowa, Lubikowski B. D., wychowuję się w domach dziecka od 1947 roku. W Domu Dziecka szczególnie odczuwam troskę naszego Rządu Radzieckiego i Tow. Stalina wobec dzieci. Dom Dziecka stał się dla mnie rodzinnym domem. Tu pomagają mi osiągać najlepsze cechy człowieka radzieckiego, z których główną jest miłość do swojej Ojczyzny Radzieckiej. Jestem członkiem WŁKZM, uczę się w 7 klasie i wszystkie swoje myśli skierowane mam na to, by zakończywszy naukę pracować na sławę mojej Radzieckiej Ojczyzny.

Proszę Obwodowy Komitet Wykonawczy poczynić wobec Rządu Radzieckiego starania o nadanie mi obywatelstwa ZSRR i jednocześnie proszę o poinformowanie Rządu Polskiego i mego ojca, że pozostaję w ZSRR.

/—/ Lubikowski”

Ostatecznie z 10 dzieci które znalazły się w „Spisie dzieci polskich obywateli, zamieszkałych na terenie Kazachskiej SRR” zaledwie troje (!) wyraziło zgodę na powrót do kraju. Jedno nigdy nie miało się dowiedzieć, że ma innych rodziców i inaczej się nazywa, trojga nie odnaleziono, a pozostałe ukończyły już 18 lat i ich sprawa repatriacji nie dotyczyła.

Z ostatniego dokumentu wynika, że 22 sierpnia 1951 roku do Grodna odesłano 5 dzieci wraz z opiekunem. Kim była pozostała dwójka — nie wiadomo. Pięcioro dzieci — z jednego z największych skupisk Polaków w głębi byłego już dziś ZSRR — Kazachskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej.

Ile w tych powrotach było nieprzymuszonej woli, a ile propagandy i nacisków lub też zwyczajnych fałszerstw, bo i takie miały często miejsce, nigdy zapewne nie będziemy wiedzieć. Pozostaje jedynie mieć nadzieję na otwarcie się archiwów w innych miastach i b. republikach b. ZSRR.

W 1970 roku oficjalny Spis Powszechny Ludności ZSRR stwierdził istnienie na terenie Kazachstanu 70–tysięcznej Polonii²⁴. Co najmniej połowa tej ludności 25 lat wcześniej była dziećmi.

²⁴Siedlecki, ibidem, s. 320.